

i można było nawet sądzić, iż przy sprzyjającym klimacie może on odegrać znaczącą rolę w dzisiejszej sztuce filmowej, jaką kiedyś — w okresie Republiki Weimarskiej — odegrał filmowy ekspresjonizm niemiecki, stanowiący wówczas światową awangardę. Godnym odnotowania faktem jest, iż krytycy polscy zauważyli, że „rewolucja” formalno-tematyczna, jaką przyniosło „nowe kino”, mogła zainspirować proces zmiany dotychczasowych tradycyjnych, konserwatywnych poglądów na sztukę filmową i wyrzucić wpływ na kształtowanie świadomości społecznej w RFN. Krytyka polska dostrzegła tę szansę „nowego kina”, które na tle masowej produkcji komercyjnej w RFN wydawało się nośnikiem postępowych wartości treściowych i artystycznych. Odpowiedzi na pytanie, czy te oczekiwania, rozbudzone pierwszymi utworami „nowej fali”, spełniły się, udzielić może wnikliwa analiza kolejnych dzieł „młodego” filmu zachodniemieckiego.

Ireneusz Raciborski

TOWARZYSTWO NAUKOWE IM. JABŁONOWSKIEGO

W listopadzie 1978 r. reaktywowane zostało w NRD Towarzystwo Naukowe im. Jabłonowskiego (*Societas Jablonoviana*), założone w 1774 r. przez księcia Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, który swego czasu odgrywał znaczącą rolę w życiu naukowym Lipska, a jego główne — jako mecenasa kultury — dzieło przyczyniło się do powstania i rozwoju obecnej Saskiej Akademii Nauk¹.

Książę Józef Aleksander Jabłonowski herbu Prus III, urodzony na Wołyniu, żył — jak pisze o nim S. Szenic —

„w kadzidłach dla wielkości swego rodu, który wydał kandydata do korony polskiej (w osobie hetmana wielkiego Stanisława Jabłonowskiego, dziada Józefa Aleksandra — przyp. IM), a spokrewniony był nie tylko z królewskimi rodami Sobieskich i Leszczyńskich, lecz przez Sobieskich z elektorami bawarskimi, a przez Marię Leszczyńską z Burbonami”².

Uczeń Stanisława Konarskiego, miłośnik przeszłości słowiańskiej, archeolog, geograf, członek Akademii w Padwie, Bolonii, Paryżu, zajmował się problematyką religii, interesował się poezją, był mecenasem kultury polskiej. Szenic pisze o nim:

„Nabył na przykład Czarnolas wraz z Grodkiem przez uwielbienie dla Kochanowskiego, aby uchronić gniazdo poety przed zniszczeniem. Wyremontował dwór, ume-

¹ Istnieje na ten temat kilka opracowań: A. Kraushar, *W sprawie fundacji naukowej Towarzystwa im. Aleksandra Jabłonowskiego, wojewody nowogrodzkiego, w Lipsku (1774 - 1911)*. Warszawa 1912; H. Waniczkówna, *Societas Jablonoviana (Fürst Jablonowskische-Gesellschaft der Wissenschaften)*. W: *Nauka polska, jej potrzeby, organizacja i rozwój*. Warszawa 1930; E. Merian, *Die Jablonowskische Gesellschaft*. Dissertation, Leipzig 1966; S. Szenic, *Za zachodnią miedzą. Polacy w życiu Niemiec XVIII i XIX wieku*. Warszawa 1973.

² S. Szenic, *op. cit.*, s. 76.

blował go i założył w nim bibliotekę z książkami Kochanowskiego i innych pisarzy szesnastowiecznych. Można by się w tym dopatrywać jakiejś namiastki muzeum Jana Kochanowskiego”³.

Parał się heraldyką, astronomią, trygonometrią, ekonomią. Nie był wybitnym uczonym, lecz prace jego niejednokrotnie cieszyły się dużym powodzeniem.

On i rodzina jego doczekała się znacznych zaszczytów i godności: elektor bawarski, Karol VII, nadał Jabłonowskiemu tytuł „książąt Świętego Państwa Rzymskiego”, Jabłonowskiemu przyznano też Order Złotej Runy oraz Order Świętego Huberta, nadany przez Karola Filipa Neuburskiego, palatyna reńskiego.

Zanim osiadł w Saksonii, Józef Aleksander Jabłonowski nosił się z zamiarem utworzenia w Polsce towarzystwa naukowego. Idea jego nie spotkała się jednak z należnym zrozumieniem; zakony jezuitów i pijarów, przy których pomocy pragnął rozwijać działalność towarzystwa z siedzibą w Gdańsku, nie okazały zainteresowania tą inicjatywą. Zawiedziony Jabłonowski, dla którego dodatkową porażką osobistą stanowiło wstąpienie na tron Stanisława Augusta Poniatowskiego, postanowił opuścić ojczyznę i przenieść się na ziemię saską, o której pisał — *Saxonia felix ac erudita*. W 1768 r. osiadł w okolicach Borny, gdzie spędził resztę życia. Elektor Fryderyk August obdarzył polskiego księcia znacznymi przywilejami, objął też, jako ojciec chrzestny, osobisty patronat nad Augustem Dobrogostem, najmłodszym synem Jabłonowskiego.

Bezpośrednio po przeniesieniu się do Saksonii Jabłonowski rozpoczął swą działalność jako mecenas nauki. Jego starania o powołanie towarzystwa naukowego zostały uwieńczone powodzeniem w 1774 r. W statucie fundacyjnym tworzonej instytucji czytamy m. in.:

„Niniejszym dyplomem zakładamy i tworzymy Towarzystwo uczonych mężów, od nazwiska naszego Towarzystwem Jabłonowskiego mianować się mające, na tej podstawie, by corocznie rozprawy trzech uczonych mężów, na zadane tematy opracowane, nagradzane były medalami, ze złota zupełnie czystego odlanymi, a równymi wagą dwudziestu czterem czerwonym złotym lub dukatom”.

J. A. z Prussowindów Jabłonowski

Tym samym dawna myśl księcia została urzeczywistniona. Powstała fundacja popierająca naukę, w szczególności zaś badania nad problematyką polską i słowiańską. Wprawdzie pierwsze publikacje pod patronatem księcia Jabłonowskiego ukazały się już w 1771 r., jednak oficjalnie za datę narodzin *Societas Jablonoviana* uważa się rok 1774.

Różne były głosy odnośnie do owego przedsięwzięcia. Fakt, że tak bogaty magnat polski zainwestował swój kapitał za granicą, wywołał wiele sprzeciwów (m. in. Kołłątaja). W jednym z listów do przyjaciela, biskupa Józefa Andrzeja Załuskiego, sam Jabłonowski przyznawał, że nie bardzo ufa uczonym niemieckim, ponieważ są „wrogo usposobieni względem Polaków”. Może więc w większym stopniu zależało księciu na uznaniu i rozgłosie za granicą niż na samej idei krzewienia wiedzy, możliwe też, że większy wpływ na decyzję miały względy polityczne i osobiste pobudki oraz poparcie i zrozumienie, z jakim spotkał się książę w Saksonii. A. Kraushar w następujący sposób charakteryzował stosunek Jabłonowskiego do Polski:

³ *Ibidem*, s. 91.

„Z zamiłowaniem księcia wojewody do rzeczy ojczystych, do pielęgnowania istotnego kultu do zamierchłej przeszłości Narodu polskiego, nie kojarzyła się równocześnie miłość do współczesności tegoż Narodu. Górowała nad nim niechęć do rządów Rzplitej, do ich ukoronowanego przedstawiciela, króla Stanisława Augusta, któremu ambitny wojewoda wybaczyć nie mógł 'obskurnego', zdaniem jego, stolnikostwa litewskiego, godności, którą sam przecież ongi piastował, lecz którą porzucił”⁴.

Ten sam autor pisze dalej:

„Nieprzewidziane okoliczności, smutek po utracie pierwszej żony i stosunki polityczne krajowe pierwszych lat panowania Stanisława Augusta, przyspieszyły dawno przez wojewodę żywiony zamiar — osiedlenia się na obczyźnie i poświęcenia się w zupełności naukowym pracom. Ceniąc wysoko europejskość rządów saskich w Polsce, których wspomnienie miłsze mu było nad rządy króla-Połaka wybrał sobie, jako miejsce stałego pobytu, Lipsk z jego uniwersytetem i profesorami”⁵.

Societas Jablonoviana prowadziło swą działalność do czasu wybuchu II wojny światowej, inspirując szereg rozpraw naukowych, nagradzając uczonych i prowadząc działalność edytorską.

Jabłonowski, tworząc na obcym gruncie towarzystwo swego imienia, pragnął służyć też sprawie polskiej, chciał współdziałać na rzecz wzajemnego zbliżenia „umysłowości” polskiej i niemieckiej. Stąd też koncepcja — zawarta w statucie fundacji — powiązania rozpraw naukowych z zakresu historii z dziejami Polski i Słowiańszczyzny.

Na czele fundacji stać miał potomek rodu założyciela, a w skład sądu konkursowego wchodzić przynajmniej jeden uczony *ex natione polonica*. Jabłonowski oczekiwał ścisłej współpracy Towarzystwa z Polską. Statut nakazywał, aby 50 egzemplarzy drukowanych prac przekazywać również ojczyźnie fundatora. Te postanowienia nie miały się jednak w przyszłości doczekać pełnej realizacji.

Działalność naukowa Towarzystwa opierać się miała na profesorach Uniwersytetu Lipskiego.

„Wyborem tego uniwersytetu jako Opiekuna i kierownika fundacji — czytamy u Kraushara — pragnął widocznie książę wojewoda dać wyraz uznaniu tej przesławnej, starodawnej wszechnicy, która [...] była niezaprzeczenie istotnym ogniskiem wiedzy czystej i humanizmu. Rektorem jej w wieku XVII był nawet jeden z członków rodziny, z rodem Jabłonowskich skoligaconej, Janusz ks. Radziwiłł”⁶.

Mimo dobrych intencji księcia, kontakty Towarzystwa z Polską nie miały układać się pomyślnie.

W początkowym okresie swego istnienia Towarzystwo publikuje dużo, sam Jabłonowski przy pomocy zaufanych członków *Societas* zachęca uczonych do przygotowania rozpraw konkursowych, obiecuje uczestnikom, których prace nie zostaną nagrodzone, pewną rekompensatę finansową, dopingując tym samym do nadsyłania prac. Za życia księcia ukazywały się regularnie *Acta Societatis Jablonovianae*, które w 1776 r. obejmowały już sześć tomów. W okresie późniejszym, po śmierci Jabłonowskiego w 1777 r., wydawano je mniej regularnie. *Acta* pojawiają się ponownie w 1780 r., a następnie — po z górą dwudziestu latach przerwy — pod zmienionym nieco tytułem jako *Acta Societatis Jablonovianae* nowa.

Towarzystwo przeżywa kryzys, na rozpisane konkursy nie napływa czasem ani jedna praca. Pojawiają się kłopoty finansowe; bank gdański, w którym zdeponowany był kapitał, odmawia wypłacania należnych procentów. Dopiero po długo-

⁴ A. Kraushar, *op. cit.*, s. 2.

⁵ *Ibidem*, s. 3.

⁶ *Ibidem*, s. 10.

trwałych zabiegach i interwencjach udało się Towarzystwu przezwyciężyć trudności.

W 1829 r. podjęto próbę nawiązania współpracy z Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Warszawie. Akta fundacji zawierają list Juliana Ursyna Niemcewicza, stwierdzającego, że pytania konkursowe przedstawione zostały członkom TPN, lecz na tym kontakty się urwały. Prawdopodobnie, jak stwierdza Eduard Merian, autor obszarnej publikacji na temat Towarzystwa, Towarzystwo Jabłonowskiego nie przekazywało dalszych informacji i nie kontynuowało wymiany naukowej z Polską⁷.

W 1831 r. Ossolineum we Lwowie wyszło z inicjatywą współpracy z placówką lipską. Wymieniono informacje, strona polska przesłała kilka swych publikacji, które nieoczekiwanie stały się powodem dziwnego dość nieporozumienia. Towarzystwo lipskie musiało bowiem opłacić portorium za ową przesyłkę, co tak zraziło ówczesnego prezesa, że wystosował list do dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — Konstantego Słotwińskiego — informując, że nie jest zainteresowany publikacjami w obcym dla członków Towarzystwa języku polskim, z którymi wiąże się jeszcze jakieś koszty. Słotwiński z kolei wyraził ubolewanie, że żadna z odpowiedzialnych osób w Towarzystwie Jabłonowskiego nie włada językiem fundatora, choć panowało ogólne przeświadczenie, że *Societas Jablonoviana* przez Polaka założone polskiej nauce miało służyć. Tak niefortunnie zakończyła się kolejna próba nawiązania współpracy z Towarzystwem w Lipsku.

Mniej więcej w tym samym czasie Towarzystwo Jabłonowskiego przeżywa kolejny, głęboki kryzys wewnętrzny. Nieodzwonne staje się przeanalizowanie statutu i uaktualnienie pewnych niedogodnych form organizacyjnych. Większość członków nie wyraża jednak zgody na zmiany, paraliżując tym samym ambitne plany ówczesnego prezydenta fundacji, Maurycego Wilhelma Drobischa, który pragnął przekształcić Towarzystwo w instytut naukowy na wzór istniejącego w Getyndze. W tej sytuacji Drobisch zaproponował założenie Towarzystwa Naukowego Królestwa Saksonii (*Königlich-Sächsische Gesellschaft der Wissenschaften*), zyskując poparcie członków *Societas*. Wyrażają oni również gotowość współpracy z nowo powstającą placówką saską.

Gdy w 1846 r., na wniosek Towarzystwa Jabłonowskiego powołane zostało do życia Towarzystwo Naukowe Królestwa Saksonii (później — Saska Akademia Nauk), *Societas* rozwijało z nim szeroką współpracę i do końca swego istnienia popierało jego zamierzenia (także finansowo), jako że placówka saska nie mogła oczekiwać większego poparcia ze strony rządu. Fundacja Jabłonowskiego przeznaczała pokaźne sumy ze swego budżetu na działalność owej instytucji, pomagając jej i finansując część publikacji. Na stronach tytułowych tych druków widnieją, według E. Meriana, niejednokrotnie słowa podziękowania pod adresem *Societas*.

Takie przedsięwzięcia były jednak sprzeczne z wolą założyciela. Dał temu wyraz Aleksander Kraushar, który w 1912 r. poddał działalność Towarzystwa ostrej krytyce zarzucając, że „nie istnieje jako fundacja polska, nie działa w kierunku zachęty uczonych do pielęgnowania nauki polskiej”⁸. Towarzystwo — zdaniem tego autora — postępuje niezgodnie ze statutem w punktach dotyczących tematyki polskiej i słowiańskiej w dziedzinie historii (szczególnie pod koniec XIX i w początkach XX w. daje się zauważyć wyraźnie porzucanie tych zagadnień na rzecz problematyki germańskiej), języka (wprowadzono jako język prac konkursowych niemiecki w miejsce wymaganego przez założyciela — francuskiego i łacińskiego), zrezygnowano też z medali z podobizną Jabłonowskiego na rzecz nagród pienięż-

⁷ E. Merian, *op. cit.*

⁸ A. Kraushar, *op. cit.*, s. 5.

nych, nie powołano — wbrew pierwotnym postanowieniom — Polaka w skład Rady *Societas*. Towarzystwo Jabłonowskiego nie wywiązało się również z zadań swych w stosunku do nauki polskiej, nie wykazało niemal żadnej inicjatywy współpracy z placówkami naukowymi kraju fundatora. Wobec tych faktów, potwierdzających postępowanie niezgodne ze statutem fundacji, Kraushar postulował wręcz rozwiązanie Towarzystwa i wyznaczenie dlań innego miejsca działalności.

Profil działalności Towarzystwa wyraża się w tytułach opublikowanych rozpraw. Dziedzina, do której przywiązywano szczególną wagę, była historia, w późniejszym okresie — w powiązaniu z filologią. Wybrane zagadnienia historyczne, stanowiące przedmiot konkursu, miały być — zgodnie z wolą Jabłonowskiego — związane z Polską i dziejami Słowian. Stąd też w wydawnictwach Towarzystwa (*Acta Jablonovianae*, *Acta Jablonovianae nova*, roczniki i publikacje pojedyncze) spotykamy rozprawy na temat Lecha i pochodzenia Słowian (1771), genealogii rodu Batorów (1782), stanu nauk w Polsce za panowania dwóch ostatnich Jagiellonów (1797), początków i charakteru lenn polskich i praw lennych w Polsce (1802), wkładu Polaków pod wodzą Jana III Sobieskiego w zahamowanie ekspansji tureckiej, stanu miast polskich w końcu XV wieku, ich udziału w obradach sejmowych (1838).

Zgodnie z intencją księcia-założyciela, Towarzystwo inicjowało również prace z dziedziny matematyki, fizyki i ekonomii. Analizowane podówczas zagadnienia odpowiadały w pełni potrzebom i stopniowi rozwoju naukowego tamtejszej epoki.

Zasługą Towarzystwa było wprowadzenie po raz pierwszy, jako przedmiotu badań, słowiańskiej lingwistyki porównawczej. Jedną z czołowych postaci na tym polu był profesor August Leskien, nagrodzony za opracowania kwestii stosunku języków litewsko-słowiańskiego i germańskiego (1876). Członkiem Towarzystwa był też przez długi czas uczeń Leskienu, wybitny fonetyk, Eduard Sievers.

Projekt Kraushara, by Towarzystwo Jabłonowskiego rozwiązać bądź przenieść jego siedzibę, nie został wprawdzie zrealizowany, ale borykało się ono stale z trudnościami finansowymi. Tym niemniej Towarzystwo posiada niemałe zasługi w dziele krzewienia nauki i wiedzy o Polsce za granicą. Kres działalności tej instytucji nastąpił wraz z wybuchem II wojny światowej. Majątek, wydawnictwa oraz dokumentacja *Societas Jablonoviana* została złożona w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Lipsku.

Reaktywowane w ubiegłym roku Towarzystwo im. Jabłonowskiego przybrało formę komisji działającej przy Uniwersytecie Karola Marksa w Lipsku⁹. W skład zarządu tej placówki weszli przedstawiciele świata nauki i kultury PRL i NRD, a pracę koordynuje 5-osobowe prezydium. Funkcję przewodniczącego zarządu pełni sławista Heinz Sewc-Schuster, profesor Uniwersytetu w Lipsku.

Zadaniem tej placówki — najogólniej rzecz ujmując — jest propagowanie wiedzy o Polsce oraz koordynowanie współpracy naukowej między ośrodkami PRL i NRD. Z dotacji państwowych oraz części ocalałego majątku Towarzystwa ufundowana zostanie nagroda im. Jabłonowskiego, przyznawana co dwa lata za najlepsze prace dotyczące języka, kultury i rozwoju współczesnej Polski, kształtowania się stosunków między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną oraz zagadnień związanych z postępowymi tradycjami stosunków polsko-niemieckich. Przewidywana jest też premia i medal im. Jabłonowskiego dla młodych slawistów — studentów NRD — wyróżniających się znajomością polskiej kultury i języka.

Iwona May

⁹ A. Osiecki, *Odradzanie tradycji*, „Życie Warszawy” z 1 IV 1979.